

GABLEAKS – 70GB DANYCH O UŻYTKOWNIKACH PRZEJĘTE PRZEZ HAKTYWISTÓW

70 GB danych, w tym również hasła i prywatna korespondencja, została wykradziona z prawicowej alternatywy Facebooka – serwisu Gab. W jakim celu? Haktywiści zapewniają, że dane mają zostać przeznaczone do celów badawczych nad skrajną prawicą, ruchem QAnon i ludźmi powiązaniymi z wydarzeniami na Kapitolu z początku roku.

W niedzielę wieczorem grupa nazwana Distributed Denial of Secrets (DDoSecrets) ujawniła, że jest w posiadaniu 70 GB danych odnoszących się do 40 milionów postów, które zostały napisane przez użytkowników serwisu Gab. W komentarzu udzielonym Wired, Emma Best, przedstawicielka grupy, stwierdziła, że zebrane dane „zawierają prawie wszystko na temat Gab, w tym dane użytkowników i prywatne posty; wszystko, czego ktoś potrzebuje, aby przeprowadzić prawie pełną analizę użytkowników i treści Gab”.

DDoSecrets twierdzi, że haktywista wyprowadził te dane starając się ujawnić w dużej mierze prawicowych użytkowników platformy. W komentarzu udzielonym Wired Best spодkreśliła, że przejęte informacje „to kolejna żyła złota w badaniach dla ludzi przyglądających się bojówkom, neonazistom, skrajnej prawicy, QAnon i wszystkim, co dotyczy 6 stycznia”. Alternatywne serwisy w ostatnich miesiącach zyskały wielu nowych użytkowników. Napływ do alternatywnych mediów miał związek z licznymi oskarżeniami o cenzurę i usuwanie z popularnych platform społecznościowych prawicowych treści. Jednak apogeum wzrostu liczby użytkowników związany jest z wydarzeniami, które miały miejsce na początku stycznia w Stanach Zjednoczonych – wtargnięcia na Kapitol zwolenników Donalda Trumpa oraz zbanowaniem samego byłego już amerykańskiego prezydenta.

Czytaj też: [Big Tech chce wykończyć Parlera? Niewygodny konkurent i rosyjskie więzi w tle](#)

Pośród użytkowników serwisu, których liczba wzrosła również po czasowym „wyłączeniu” Parlera, jak wskazuje serwis Wired, jest duża liczba teoretyków spiskowych Qanon, białych nacjonalistów i propagatorów spisków byłego prezydenta Donalda Trumpa – czyli tych, którzy brali udział lub wspierali protesty i wtargnięcia na Kapitol.

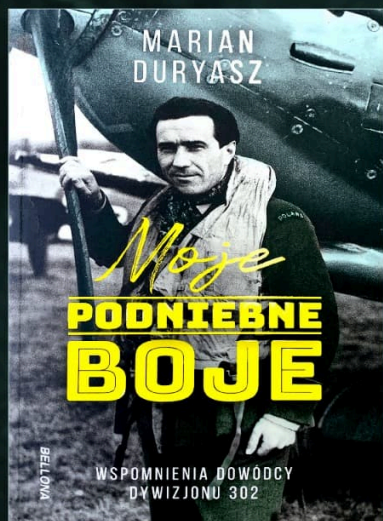
Jak donosi Wired, grupa haktywistów nie zamierza udostępnić danych a jedynie podzielić się nią – wybiórczo – z dziennikarzami i naukowcami do celów badawczych. Nie wskazano jednak, w jaki sposób ma dochodzić do dystrybucji tych danych. Próbką, która została przesłana redakcji Wired ma wskazywać, że przejęte informacje odnoszą się do indywidualnych profili użytkowników, w tym ich opisy i ustawienia prywatności, prywatne i publiczne posty oraz hasła. Według DDoSecrets, o czym informuje Wired, dane zostały wyciągnięte poprzez lukę w zabezpieczeniach serwisu.


Z oświadczenia Gab do sprawy wypływa wiele żalu i zarzutów względem dziennikarzy – jednak trudno

odnaleźć potwierdzenia, czy do wycieku doszło czy nie. „Możemy tylko przypuszczać, że reporterzy, którzy piszą wiele artykułów uderzających w Gaba w przeszłości, są w bezpośrednim kontakcie z hakerem i zasadniczo pomagają mu w jego wysiłkach, aby oczernić naszą firmę i zranić was, naszych użytkowników” - czytamy we wpisie na blogu serwisu. Z pewnością oświadczenie do sprawy, wydane przez Andrew Torba - CEO Gaba - oskarżycielskie wobec dziennikarzy nie będzie sprzyjać poprawie wizerunku tej platformy.

Pomimo, że dezinformacja oraz działalność grup ekstremistycznych jest zmartwieniem wszystkich platform społecznościowych to jednak Gab i Parler stały się przedmiotem szczególnej krytyki. Nieoczekiwanie w połowie stycznia br., po wydarzeniach na Kapitolu z początku roku, giganci IT postanowili uciszyć Parlera - jako powód podając szerzenie treści rasistowskich i antysemickich. Jednak warto przypomnieć, że również na Facebooku pojawiały się treści, ba całe grupy, w których uczestnicy twierdzili nawet, że „[czas wyczyścić broń, czas wyjść na ulice](#)” (po niekorzystnych dla Trumpa wynikach wyborów) czy wyrażali [rasistowskie hasła](#) względem Kamali Harris. Nie podjęto również decyzji o usunięciu Instagrama, który został oskarżony o doprowadzenie do [śmierci nastolatki](#) po zapoznaniu się z treściami z samookaleczeń. Taka decyzja nie zapadła także po tym, jak TikTok na żywo [transmitował próbę samobójczą](#). Pomimo [oficjalnego tłumaczenia](#) Amazona, Apple i Google, nietrudno odnieść wrażenie, że na fali „oczyszczania internetu z nienawistnych treści” i poczuciu fałszywej legitymizacji do podjęcia takich działań po wtargnięciu na Kapitol - po prostu wyeliminowano konkurencję.

Z pewnością negatywnemu obrazowi Parlera nie sprzyjają liczby - 87% materiałów opublikowanych na platformie w czasie ataku na Kapitol pochodziło z dezinformacyjnych witryn - twierdzą eksperci, którzy przeanalizowali treści pojawiające się na platformie w okresie poprzedzającym wtargnięcie grupy protestujących na Kapitol.



W 80 rocznicę Bitwy o Anglię 
polecamy
wspomnienia dowódcy dywizjonu 302

[Sklep.Defence](#) **24**